Rok III | Sobota dnia 29 Października 1921 roku. | **Cena 20 mk.** | №. 191.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **400** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **450** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sztandar z Zabrza.

Częstochowa, 28-10-21.

(p.) Jest na Śląsku Górnym miasto o bardzo u nas popularnej nazwie—Zabrze. Popularność swą zawdzięcza ono temu, iż w chwili, gdy powodzenia militarne prusactwa dochodziły już do szczytów tryumfu w czasie wojny europejskiej, upojona powodzeniem niemczyzny Rada miasteczka postanowiła zmienić nazwę Zabrze na — Hindenburg. Mianem wodza krzyżactwa ochrzczono miasto. Ale niemieckim pokostem malować się dadzą tylko ściany domów, nigdy jednak serca ich mieszkańców. Przeto deptana przemocą polska ludność Zabrza mawiała sobie w cichości ducha: jak się Hindenburg zbabrze, miasto nasze znów będzie się zwać —Zabrze. Istotnie Hindenburg „zbabrał się" sromotnie i miastu powrócono starą polską nazwę.

Jednak dziwne są zaprawdę losy Zabrza. Całą duszę pragnęli jego mieszkańcy powrócić do Macierzy, w głosowaniu za Polską żywy wzięli udział. Niestety, z woli możnych tego świata pozostali w obrębie Państwa Niemieckiego.

Kiedy we środę p. marszałek Trąmpczyński składał imieniem Sejmu hołd Śląskowi Górnemu, trybuna parlamentarna ustrojona była sztandarem z Zabrza. Ofiarowali go wiosną r. b. robotnicy tamtejsi p. marszałkowi, a ten wyraził życzenie, by sztandar zawisł w Sejmie w dniu, w którym parlament nasz powita Śląsk Górny. I istotnie sztandar zawisł w Sejmie, w dniu tym, ale Zabrze pozostało przy Niemcach. Jest to cichą tragedją miasta tego, jednak tragedja ta głośnem echem winna odbić się w całej Polsce. Braćmi, co w kajdanach niewoli zostali, musi się interesować nietylko Rząd, lecz i cały naród. Niemiec, drapieżca, z pazurów którego wyrwaliśmy część Śląska Górnego, całą moc swego instynktu zaborczości krzyżackiej, skieruje tam, gdzie ludność polska została pod jego panowaniem. Naszą rolą jest przeciwdziałanie jego germanizacyjnej polityce, a polityką germanizacyjną będzie bezlitosne tępiepie polskości w nieprzyłączonej do Polski części G. Śląska.

Sztandar z Zabrza niechaj się stanie relikwją narodową, a ci, którzy go nam ofiarowali, niechaj znajdą w nas opiekę najserdeczniejszą.

Wiadomości polityczne.

Nota sowiecka do rządu Rumuńskiego.

Z Moskwy nadeszła nowa nota w sprawie wydania Machno, datowana dniem 22 października i podpisana przez Cziczerina i Rakowskiego. Autorzy noty uważają, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego Machno podlega wydaniu, gdyż jest zwyczajnym bandytą, który rabował ludność. Dalej nota dementuje oświadczenie gen. Averescu, że w Rumunji nie egzystują kary śmierci. Po okupacji Besarabji przez rumunów w Kiszyniowie w gmachu seminarjum w specjalnym pokoju torturowali i mordowali obywateli Besarabji. W Benderach na moście przez Dniestr rozstrzelano dużo obywateli Besarabji, którzy przechodzili na rosyjską stronę. W 1919 r. w Delinjanach podczas procesji żołnierze rumuńscy zabili księdza. Po wyliczeniu tych i szeregu innych, rzekomo faktów Cziczerin i Rakowski w dalszym ciągu domagają się wydania Machno.

Trocki i burżuazja.

W mowie, wygłoszonej na II wszechrosyjskim zjeździe przedstawicieli politycznej oświaty, Trocki między innemi oświadczył: rewolucja proletarjacka nie otrzymała bezpośredniego dalszego zwycięskiego rozwoju. Burżuazja utrzymała się w całym świecie utrzymała w najkrytyczniejszym dla niej okresie czasu. W tym okresie nam mogło się wydawać nie bez pewnej podstawy że burżuazja zwali się pod naciskiem żywiołowym. My, jak przed tem jesteśmy otoczeni przez panującą burżuazję. Koło nas otaczające będzie się zaciskało—będą nowe interwencje, nowe wtrącania się wojskowe, nowe ataki i nowe próby zduszenia nas; ale będzie się rozszerzało, gdyż będą nowe umowy handlowe. (Polpr)

Hr. Ronikier tłomaczy się.

Hr. Ronikier, o którego projektach zaprzedania Polski pisaliśmy, znalazł obronę i przytułek w „Kurjerze Polskim" i tam tłumaczy się ze swych postępków.

Przeczy najpierw temu, jakoby pracował dla zerwania naszego przymierza z Francją; musimy przyznać, że nigdy nie mieliśmy tak śmiałej nadziei, żeby p. R. jawnie do takiej działalności się przyznał; szyld oczywiście musi być inny. Dalej powiada, że nie jest „agentem" grupy finansowej angielsko-holendersko-niemieckiej, lecz utrzymuje, że jest inicjatorem powstania tej grupy, że prowadził rokowania (nie mówi w czyim imieniu) z odpowiednimi finansistami w Kolonji, a potem lojalnie zawiadomił o tem Paryż i „znalazł tam zrozumienie".

P. Ronikier przyznaje więc, że czynny jest w tym kierunku, jak pisaliśmy, różnica polega tylko na tem, że my uważamy go za „agenta", on zaś siebie za „inicjatora". Różnica jest więc tylko w ocenie stosunku wzajemnego i w skali wchodzących w grę czynników, a trudno znów żądać żeby ktoś był małego o sobie mniemania.

Po rokowaniach w Kolonji pojechał do Paryża, uważając to za obowiązek lojalności; można być jednak zdania, że lojalność wskazywała raczej najpierw zawiadomić Paryż, a potem ubijać interes w Kolonji.

Bardzo nam miło, pisze „Gaz. Warsz." że p. R. tak się rozgadał. Kiedy już jest tak szczodry w słowach, to może zechciałby nam odpowiedzieć na dwa pytania:

Czy do Paryża pojechał z własnej inicjatywy i popędu?

Czy jego ostatnia jazda do Kolonji była pierwszem jego spotkaniem się z t. zw. angielsko-niemiecko-holenderskiem towarzystwem?

Za kombinacją p. R., według jego słów nie stoi Stinnes. Nie będziemy sprzeczali się z nim o to, na którego Niemca liczy, może na Mendelsohna, może na Wolffa.

„Cpu — Cpu — Cpi".

W „Izwiestjach" niejaki Szatunowskij zamieszcza artykuł p. t. „Cpu—Cpu—Cpi—Cpk", w którym skarży się na ogromny zamęt w zarządach do spraw rozdziału żywności. Zarządów tych w Moskwie istnieje aż 4: „Cpo" (Centralnych prodowolstwiennyj oddzieł), „Cpu" (Centralnoje prod. uprawlenje), „Cpi" (Centralnaja prieriedadocznaja instancja) i „Cpk" (Centr. prod. komisja). Wszelkie rozporządzenia muszą przechodzić przez wszystkie powyższe instancje, co przeciąga się całemi tygodniami i najmniej pożytku przynosi głodnym.

Istny wielki dom warjatów!

Jak żyje Trockij.

„Gołos Rossji" podaje następujące szczegóły o krwawym dyktatorze Rosji sowieckiej. W jednym z komfortowych pałacyków na Wołchonce w Moskwie, otoczonym murem i zamkniętym na podwoje żelazne, strzeżony dzień i noc przez zaufanych baszkirów i lezginów i oddział karabinów maszynowych—mieszka „ludowy komisarz wojny i prezes wszechr. komitetu rewolucyjnego"—Trockij. Do „pałacu" wpuszczane są tylko osoby, wezwane przez Trockiego i to po dopełnieniu wielu uciążliwych ceremonji. Nuprzód warta poddaje ich osobistej rewizji, zabierając wojskowym broń białą i palną. Od procedury tej zwolnieni są tylko członkowie wszechr. centr. kom. wyk., rady komisarzy ludowych i faworyt Trockiego—gen. Bałtijskij, obiadujący z nim prawie codziennie.

Przed pałacem nowa warta i dyżurny czekista, który odbiera przepustkę odprowadza przybyłego do poczekalni. Willa umeblowana jest meblami, sprowadzonemi z pałacu Morozowa: z eleganckiej poczekalni, w której rozłożone są na stołach czasopisma zagraniczne i rosyjskie emigranckie, przybyły, po krótkiem zwykle oczekiwaniu udaje się do zekretarza, który go wprowadza do gabinetu Trockiego; bez asysty sekretarza straż nie wpuści nikogo do gabinetu wielkorządcy. Posłuchanie trwa najwyżej 5 minut i odbywa się zawsze stojąc, w obecności sekretarza.

Trockij wstaje zwykle o g. 7 rano i rozpoczyna dzień od gimnastyki. O g. 8 pije herbatę z zimną przekąską, po której wyjeżdża na spacer w otwartem auto w towarzystwie 4 konwojowzch, a za nim jedzie drugie auto z żołnierzami. Kierunek spaceru zmieniany jest codziennie. Wracając do domu, Trockij wstępuje do koszar, gdzie przygląda się mustrze żołnierzy, poczem jedzie na jedno z licznych posiedzeń w Kremlu, lub radzie kom. lud. Obiad bywa o godz. 1-ej, spożywany najczęściej w gronie przyjaciół, a przygotowany pod dozorem kuchmistrza b. restauracji w Piotrogrodzie „Donon". Czarna kawa i likiery podawane są w gabinecie Trockiego i tam zwykle rozstrzygają się losy różnych ludzi, a nawet i narodów w Rosji.

O 5 zbiera się u Trockiego mała rada kom. lud., a żona jego przyjmuje u siebie w tym samym czasie przedstawicielki instytucji dobroczynnych. Następnie przyjmuje Trockij raporty i po przyjęciach około godz. 8 wyjeżdża na posiedzenie komisji wszechr. centr. kom. wyk., związków zawodowych, lub na wiec. Nie kiedy bywa w teatrze i siedzi zawsze w byłej loży cesarskiej. Trockij popiera muzykę i artystów; Szalapin był jego stałym gościem, zarówno jak i pani Trockiej.

SPRAWA WILENSKA.

RYGA. (Polpr.) W niedzielę w Kownie odbył się wielki wiec pod hasłem: **„Wilno—litewskie".** W wiecu wzięły udział wszystkie polityczne i społeczne organizacje Kowna. Liczni mówcy podkreślili, że zwlekanie z rozstrzygnięciem losu Wileńszczyzny idzie na korzyść Polski, która nie żałuje olbrzymich środków materjalnych i używa wszelkich sposobów w celu jaknajszybszego spolszczenia Wileńszczyzny. Zbliżenie z Polską jest niemożliwe, gdyż Polska będzie dążyła do podporządkowania sobie wszystkich dziedzin życia litewskiego. Po wiecu została wysłana delegacja do prezydenta gabinetu ministrów z żądaniem, ażeby rząd dołożył wszelkich starań w celu przyśpieszenia rozstrzygnięcia losu Wileńszczyzny. Prezydent Grinius oświadczył, że rozstrzygnięcie **nastąpi w każdym razie przed nowym rokiem.**

BERLIN. (Polpr.) Z Kowna donoszą: W kowieńskich kołach rządowych uważają przyznanie Polsce części obszaru przemysłowego na G. Śląsku za fakt korzystny dla Kowna, gdyż przy rozstrzygnięciu sprawy Wileńskiej wielkie mocarstwa nie będą uważały Polski za pokrzywdzoną z jakiej innej strony. Wobec czego w sprawie Wileńskiej **nie może być mowy o żadnej rekompensacie.**

Doniosłe uchwały Sejmu w sprawie daniny.

WARSZAWA. (PAT). Podkomisja dla projektu daniny wysłuchała na wstępie wyjaśnień ministra skarbu Michalskiego w przedmiocie wniosku d-ra Diamanda o opodatkowaniu kapitału ruchomego. Pieniądz nasz — mówił minister — mimo, że jest chory, pozostaje miernikiem decydującym i **polepszenie waluty wpłynie na wszystko inne dodatnio.** W tym zakresie działają momenty psychiczne. Kidyindziej zgodziłbym się na obciążenie środków obiegowych, ale w tej chwili danina taka jest niemożliwa, gdyż wywołałaby wstrząśnienia. Według opinji departamentu ministerstwa skarbu i Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, **ostemplowanie jednoczesne z daniną przewyższa ich siły techniczne.** Główną rzeczą jest zaufanie dla zarządzeń skarbowych. Już sam wniosek posła Diamanda spowodował gwałtowny zakup akcji. Minister podziela intencje d-ra Diamanda, ale w ramach swojego planu walutowego. Zbawienne następstwa polepszenia waluty ujawnią się przez spadek cen i t. p.

Poseł Wierzbicki (Zw. Lud. Nar.) jako referent twierdził, że dla stronnictw włościańskich nadszedł dzień tryumfu, gdyż ci, których prasa krzywdząca posądzała o gromadzenie bogactwa, teraz udowodnią, że chcą obciążyć bogactwa, teraz udowodnią, że chcą obciążyć gotówkę, ale stronnictwa inne ze względu na ciężkie położenie państwa i stanowisko ministra d-ra Michalskiego, głosować będą za wnioskami:

1) Komisja skarbowo budżetowa przychyla się do wywodów p. ministra skarbu, **aby kapitału pieniężnego nie obciążać nadzwyczajną daniną państwową.**

2) Wzywa się ministra skarbu, aby w jaknajkrótszym czasie przedstawił Sejmowi wnioski, **dotyczące opodatkowania wzbogacenia wojennego** i przedmiotów majątków niedotkniętych rzekomo daniną, oraz jaknajbardziej **ostrych i energicznych zarządzeń przeciwko handlarzom walut obcych.**

Wnioski te zostały w głosowaniu przyjęte.

Witosowcy przeciw daninie.

Byleby nie sięgnąć do kieszeni

WARSZAWA, 28. 10. Klub Piastowców po trzydniowych naradach nad projektem daniny, ogłosił powzięte rezolucje. Uchwała twierdzi na wstępie, że projekt ministra skarbu w obecnej formie może wywołać kryzys gospodarczy o nieobliczalnych skutkach (?!) Klub P. S. L. stojąc na stanowisku konieczności uchwalenia nadzwyczajnej daniny, ustalił następujące zasady, których będzie bronić w komisji i w Sejmie:

1) Ustawa winna być tak skontruowana, aby była wykonalna.

2) Do ustawy należy wprowadzić progressję.

3) Do daniny pociągnąć należy kapitał ruchomy i inne wartości.

4) Ustawa o daninie nie może naruszać reformy rolnej, a umożliwienie właścicielom sprzedaży części gruntów na zapłacenie daniny musi pozostawać w zgodzie z przepisami o obrocie ziemią.

5) Obciążenie rolnictwa daniną musi odpowiadać stosunkowi, w jakim rolnictwo było obciążone podatkami przed wojną, do obciążenia nieruchomości miejskich oraz handlu i przemysłu przed wojną.

W końcu uchwalono dyrektywy dla członków komisji skarbowo-budżetowej.

Jak wiadomo, minister skarbu oświadczył się zasadniczo przeciw progresji i opodatkowaniu gotówki; jeżeli więc Piastowcy uchwalają te właśnie zasady, to **dążą do obalenia d-ra Michalskiego, aby uniknąć daniny.**

W obronie pokrzywdzonych.

Błysk nadziei dla nieszczęśliwych.

Uchwała przerachowania po 216 za 100 wierzytelności hypotecznych przedwojennych, które po wybuchu wojny zabroniono podnosić z hypoteki, aby nie rujnować właściciela domu, doprowadziła do tego, że za ostatni grosz wdów, sierot i niemowląt, wyciągnięto miljony utracjuszów, bankrutów i spekulantów za uszy z nędzy i błota spekulacji, którzy kupowali domy za pożyczone pieniądze, a których domy w rzeczywistości były domami wierzycieli hypotecznych. Pod osłoną prawa zamieniły się role bankrutów i spekulantów na miljonerów, a posiadających na nędzarzy, którzy ujawnieni w hipotece jako posiadający, za to obowiązani są do płacenia przeróżnych podatków i danin na korzyść Państwa, nie mając sami co do ust włożyć.

Od powstania państwa polskiego, a więc od trzech lat, Stow. właścicieli sum zahypotekowanych czyni nadzwyczajne wysiłki, aby uzyskać moratorjum i chociaż tą drogą powstrzymać orgję niszczenia nieszczęśliwych, i nic zdziałać nie może. Tymczasem dzień każdy rodzi co raz to nowych nędzarzy i powiększa ilość takich, którzy do śmierci pamiętać będą, że od swoich zamiast sprawiedliwości i opieki, otrzymali wyrok wydziedziczenia ich z posiadania i sprowadzenia do roli nędzarzy.

Z każdą zmianą ministra skarbu zjawiał się nowy błysk nadziei, że może nareszcie coś się w tej sprawie zmieni, że może przerachowanie 216 za 100 stosowane będzie do wszystkich wierzytelności z wyjątkiem hypotecznych przedwojennych, tj. tych zobowiązań, które bezspornie w złocie płacone były i w złocie winny być zwrócone, a nie monetą papierową na której napisano, że wartość jej dopiero kiedyś sejm określi. Z nastaniem chwili, w której czynności ministra skarbu sprawowuje nowy minister pan Michalski tem silniejszy przyszedł nowy błysk nadziei dla nieszczęśliwych.

Z. Dziewulski.

Nędza wśród policjantów.

Funkcjonarjusze Policji Państwowej są w obecnym czasie niebywałej drożyzny tak marnie opłacani, iż miesięczna pensja wystarcza im zaledwie do połowy miesiąca. Przy nadchodzącej zimie nie mogą sobie kupić najpotrzebniejszych rzeczy, niezbędnych do życia. Z tego powodu popadają w wielkie długi, nie mając nadziei, by je spłacić. Znane są rodziny funkcjonarjuszy Policji Państwowej, które formalnie cierpią biedę.

Władze centralne winny przyjść funkcjonarjuszom z doraźną pomocą, bądź to w formie podwyższenia pensji, bądź przez umożliwienie zakupu na zimę opału i środków żywności.

Niedostateczne opłacanie funkcjonarjuszów Policji jako organu, od którego zależy wewnętrzny spokój i bezpieczeństwo kraju, przynosi w konsekwencji bardzo ujemne skutki dla Państwa, popycha ich bowiem do czynów karygodnych i demoralizujących.

Jak nam wiadomo, do Sejmu wpłynął nagły wniosek w tej sprawie, winien on być coprędzej załatwiony. ski

Ferje szkolne.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło, aby ferje z powodu nadchodzących świąt trwały we wszystkich szkołach w bieżącym roku szkolnym od dnia 30 października do dnia 2 listopada włącznie.

Spadek cen w Częstochowie.

Wczoraj w niektórych sklepach w Częstochowie, szczególnie szewskich, ukazały się kartki w oknach wystawowych opiewające, że ceny spadły o 15 proc.

Z Rady miejskiej.

Różne sprawy.—„Kurjer Częstochowski“ demaskuje r. Federmana.-Antypaństwowe wystąpienia.-Aroganckie oświadczenie przeciwko „Kurjerowi“.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się obradami nad dokompletowaniem komisji do spraw Hurtowni Miejskiej. Dokonano wyborów i na 14 oddanych głosów otrzymali po 12 głosów pp. I. Tomczyk i S. Smuga. W dalszym ciągu Rada wybrała d-rową Wrześniowską na opiekunkę szpitala Najśw. Marji Panny. Na interpelację r. Dancygiera w sprawie zarekwirowania lokalu „Strzechy Rodzinnej“ uchwalono wniosek r. Federmana, wzywający magistrat, aby wykonał swą uchwałę w ciągu 2-ch tygodni. Następnie odczytano list p. Fogelbauma, że nie może przybyć na posiedzenie, poczem Rada uchwaliła znowu wniosek r. Federmana, wzywający magistrat do przedstawienia Radzie miejskiej bilansu Wydziału VI.

W końcu r. Federman złożył prezydjum arogancki w swej treści protest przeciwko „Kurjerowi Częstochowskiemu“ treści poniższej:

Oświadczenie Frakcji Żydowskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej „Vedrajnigte“

„Wobec wzmożenia się w ostatnim czasie ruchu komunistycznego w Polsce i ujawniającego się w konsekwencji także silnego prądu reakcyjnego przeciw temu ruchowi, „Kurjer Częstochowski“ usiłuje przy każdej sposobności sprowokować(!?) przedstawicieli żydowskich socjalistów w Radzie miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. W dniu 25 bm. podczas ogólnej debaty nad budżetem, przedstawiciel nasz, tow. Federman, krytykując budżet, miał za wytyczne platformę socjalistyczną naszą, złożoną przy wstąpieniu frakcji naszej do Rady m. „Kurjer Częstochowski“ w nr. 189 pozwolił sobie(!!) na opatrzenie przemówienia naszego przedstawiciela tow. Federmana komentarzem, który nosi jaskrawe cechy prowokacji i złośliwej oszczerczej denuncjacji, co uważamy za konieczne niniejszem publicznie oświadczyć“.

Radny Federman domagał się wniesienia powyższego do protokułu obrad, jednakże „oświadczenie“ złożono tylko do archiwum. Istotnie warto.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dn 25 bm. r. Federman zdeklarował się w przemówieniu swem jako zwolennik dyktatury proletarjatu, bo niczem innem nie było oświadczenie, iż „wówczas dopiero żądania jego zostaną zaspokojone, gdy nastąpi przejęcie władzy przez proletarjat“. Dalej iść już nie podobna i tego samego domagali się dzisiejsi możnowładcy Bolszewji. Zachowanie się r. Federmana było zawsze w Radzie miejskiej dość charakterystyczne, to też nigdy „Kurjer Częstochowski“ milczeniem nie mógł tego pokrywać. Dlatego i po ostatnim wystąpieniu r. Federmana w Radzie miejskiej zwróciliśmy uwagę na tegoż bardzo znamienne przemówienie. W odpowiedzi na to Rada wysłuchać musiała wczoraj aroganckiego protestu tow. Federmana. Twierdzi on i „Frakcja żydowskich socjalistów Verajnigte“, iż „Kurjer Częstochowski“ usiłuje przy każdej sposobności sprowokować(?!) przedstawicieli żydowskich socjalistów. Nie towarzysze z grupy „Verajnigte“! Was nie trzeba prowokować! Wy bez pociągania za języki mówicie rzeczy, których wam w Polsce głosić nie wolno. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdybyście tworzyli grupę żydowskich socjalistów, ale socjalistów o pokroju zachodnio-europejskim. Tymczasem w każdem wystąpieniu waszem wyczuć łatwo można ducha, którym ożywieni są tylko bolszewicy rosyjscy. Trudno abyśmy, jako prasa polska, która wraz z całym narodem strzeże uchwalonej w dniu 17 marca konstytucji Państwa Polskiego, mogli pomijać milczeniem zamachy na tę Konstytucję. Takim zamachem jest wasza chęć wprowadzenia u

Tego jeszcze nie było!

Nieco o rządach zarządu m. Częstochowy.

Na mocy uchwały Rady miejskiej Magistrat nasz ściągał w swoim czasie przymusową daninę na rzecz żołnierza. Wpłaciła ją znaczna część mieszkańców Częstochowy, znalazło się jednak wielu takich, którzy jej nie wnieśli do kasy miejskiej i wskutek tego przewidywanej z daniny sumy nie osiągnięto. Zdawałoby się, że droga jest prosta i że nią pójdą do dłużników miasta sekwestratorzy Magistratu, który przecież ma sposoby na ściągnięcie należności z opornych. Jednak inne jest zapatrywanie w tym względzie zarządu miasta, który inaczej w wypadku tym postąpił. Oto w tych dniach ci, którzy daninę już raz opłacili, otrzymali wezwanie do wniesienia jej po raz wtóry, naturalnie za tych mieszkańców, dla których rozporządzenia magistrackie nie istnieją widocznie, i którzy jej nie wpłacili. Jest to niepraktykowany dotychczas system i może on mieć fatalne swe skutki. Któż bowiem będzie obecnie wnosić do kasy miejskiej jakiekolwiek podatki, kiedy wisieć będzie nad nim, jako lojalnym obywatelem obawa, iż może je wpłacać po raz drugi i za nieopłacających je. Magistrat częstochowski przez ściągnięcie daniny w ten sposób wprowadził do dość już chyba nienormalnych stosunków obecnych inowację bardzo ciekawą. Tego jeszcze nie było, żeby ktoś, kto spełnia swe obowiązki, ponosił karę za uchylających się od ich spełnienia. Jest to rzeczą zupełnie niesłuszną i nie da się wytłomaczyć jakąkolwiek zasadą prawną. Da to w rezultacie rozzuchwalenie żywiołów opornych, a tego chyba Magistrat nie miał na celu. Celem uniknięcia nieporozumień ewentualnych, konieczne jest wyjaśnienie Magistratu. (k.)

Kronika.

Walka „Kurjera“ z wywrotowcami.

W nr. wczorajszym pisma naszego zamieściliśmy artykuł „Działalność antypaństwowa Związku Strzeleckiego w pow. Częstochowskim“. W artykule tym, podając zakomunikowane już starostwu fakty antypaństwowej działalności przedstawicieli Zw. Strzel., żądaliśmy wszczęcia w sprawie tej natychmiastowego śledztwa. Z przyjemnością zaznaczamy, iż w drodze urzędowej zawiadomiono nas wczoraj, iż natychmiast po ukazaniu się artykułu „Kurjera“ p. starosta polecił odpowiednim organom zarządzić energiczne śledztwo w tej sprawie.

Do właścicieli domów.

P.p. właściciele domów, którzy dotychczas nie wpłacili do miejscowego Oddziału Banku Handlowego w Warszawie na fundusz jubileuszowy Straży Ogniowej sum, zebranych od swych lokatorów, proszeni są by w ciągu dni najbliższych wnieśli je do kasy Banku, załączając odnośne deklaracje.

Podniesienie opłat pocztowych.

Od 1-go listopada r. b. będzie podniesiona cena sprzedażna blankietów na przekazy pocztowe, adresów przekazowych zwykłych i zagranicznych oraz deklaracji celnych i statystycznych.

nas dyktatury jednej warstwy kosztem warstw innych.

Przeciwdziałanie temu nazywacie „prowokacją, mającą cechy złośliwej denuncjacji“. Wy to nazywacie „denucjacją“, a dla nas jest to tylko spełnieniem obowiązku wobec Państwa Polskiego i obrona praw jego przeciwko nieproszonym gościom reformatorom.

Niechaj również dobrze sobie zapamięta radny Federman i jego towarzysze iż w dniu 26 bm. Sejm nasz uchwalił wniosek Związku Lud. Nar., aby komisja prawnicza wespół z administracyjnej opracowały w terminie do dwuch tygodni specjalną ustawą przeciwko zbrodni stanu jaką jest uprawiane dotychczas u nas niemal bezkarnie agitacja komunistyczna. Radzimy to sobie dobrze zapamiętać!!!

Okradzenie komisarza policji.

Z mieszkania komisarza Golanka przy ul. Kościuszki nr. 23, obecnie zam. w Warszawie przy ul. Ciepłej nr. 18, za pomocą wyłamania drzwi skradziono drobnych rzeczy na ogólną sumę mk. 20.000.

Schwytanie bandytów.

Trzech bandytów, pochodzących z Częstochowy Stefan Wojszczyk, zam. przy ul. Kazimierza nr. 9, Stanisław Gutkowski zam. przy ul. Parkitka nr. 62 i Jan Siedlecki, zam. tamże dokonali kilka zbrojnych napadów w Piotrkowie. W czasie pościgu bangytów Gutkowski został zabity przez policję. Wojszczyk został na miejscu schwytany, zaś Siedlecki zbiegł do Częstochowy, którego policja wyśledziła i aresztowała. Aresztowanego przesłano do dyspozycji Komendy Pol. w Piotrkowie.

Drobne pożary.

Przy ul. Panny Marji nr. 54 w domu p. Orłowskiego, z niewiadomej przyczyny powstał pożar, gdzie częściowo spłonął dach. Straty wynoszą mk. 250,000.

W domu Brendy przy ul. Małej nr. 11 z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który został umiejscowiony.

Kradzież i aresztowanie złoczyńców.

Za pomocą otwarcia drzwi wytrychem u Izraela Majtlisa (zam. przy ul. Strażackiej nr. 18), skradziono różne rzeczy na sumę mk. 80.000. Następnego dnia policja zatrzymała na stacji w Koluszkach złodziei, którzy podali się jako Antoni Polkowski i jego kochanka Marja Złotnicka, zam. w Warszawie przy ul. Wroniej nr. 5 wraz ze skradzionymi rzeczami Majtlisa. Polkowski w Koluszkach zdołał zbiedz, Marję Złotnicką zaś przesłano do Częstochowy.

Za fałszywym dokumentem

Policja zatrzymała w pociągu idącym z Piotrkowa do Częstochowy Stanisławę Jefimow zam. w Częstochowie przy ul. Stawowej nr. 16, która jechała bez biletu i przy legitymowaniu jej przedstawiła dokument a nazwisko Adeli Kijankówny.

Drobne kradzieże.

Z mieszkania Zofji Grabowskiej, zam. przy ul. Panny Marji nr. 19, skradziono jedną koszulę i poszewki na sumę mk. 4.000. Śledztwo w toku.

Z sieni domu przy ul. Barbary nr. 24 skradziono ubranie damskie i bieliznę ogólnej wartości mk. 3900 na szkodę Marji Sieczka.

Skradziono parę bucików damskich wartości mk. 12.000, będące własnością Jana Bieleckiego, zam. przy ul. Starej nr. 10.

Z mieszkania Izraela Beer, zam. przy przy ul. Strażackiej nr. 18, skradziono 12 pokrowców z mebli dwie pierzyny i dwie rolety z okien na ogólną sumę mk. 80000.

Z mieszkania Najmana Luzera, zam. przy ul. Dąbrowskiego nr. 3 skradziono garderobę wartości mk. 250.000.

Ze sklepu bławatnego Zuzanny Birnbaum, przy ul. Wieluńskiej nr. 8, skradziono dwie sztuki towaru, wartości 53 tys. mk.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Spieszę uczynić zadość wezwaniu, z jakiem zwróciłeś się do mnie w N rze 189 Twego dziennika we wzmiance pod nagłówkiem „Pomoc czy odmowa?“ pozostającej w związku z pismem mojem do Syndykatu Rolniczego w Częstochowie w kwestji aprowizacji urzędników, przedrukowanem w Nr. 137 „Kurjera Częst. z dnia 31 lipca r. b.

Oświadczam tedy, że ani Syndykat Rolniczy, ani istniejące w dacie wysłania rzeczonego pisma Częstochowskie Stowarzyszenie Rolnicze (będące wówczas w fazie likwidacji i przekształcania się na Syndykat) zgoła nie poczuły się do elementarnego obowiązku udzielenia jakiejkolwiek odpowiedzi w przedmiocie poruszonego przezemnie projektu.

Rażące to co najmniej i dziwne zachowanie się, że nie użyję właściwszego określenia, o tyle jednak w łagodniejszem przedstawia się świetle, że bądź co bądź nie pozostawiono nas w zupełnej nieświadomości co do losów owego projektu: ceny zboża i kartofli dają nam pośrednią, lecz aż nadto wyraźną odpowiedź i pozwalają nieomal wyciągnąć wnioski co do stanowiska, jakie w wiadomej sprawie zajęli i zajmują więksi i mniejsi producenci rolni w naszym powiecie, członkowie i nie członkowie pomienionego Stowarzyszenia, względnie Syndykatu.

Przyjmij, Panie Redaktorze, wyrazy istotnego mego poważania.

M. Kokowski.

Częstochowa, d 23/X 1921 r.

Sprawa b. ławnika Malińskiego i jego żony.

Obrona domaga się odroczenia sprawy.—Prokurator sprzeciwia się.—Oskarżeni do winy nie przyznali się.— Miljon mk. odstępnego. — Zeznanie majora Rozsywacza.

Wczoraj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Chrzanowskiego, przy asyście sędziów Sokołowskiego i Bittnera, rozpatrywał sprawę b. ławnika p. Kazimierza Malińskiego i jego małżonki Karoliny, oskarżonych o lichwę mieszkaniową. Oskarżenie popiera podprokurator Kamieniobrodzki. Obronę wnosi adw. R. Zawadzki. Sekretarzował p. Królikowski. Do sprawy wezwano 6 ekspertów i 20 świadków.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 ej m. 40. Przed przystąpieniem do rozpraw, obrońca oskarżonych, adw. Zawadzki zgłosił wniosek, domagający się zbadania przez ekspertów psychjatrycznych w Krakowie, stanu umysłowego oskarżonej, z powodu częstych napadów histeryczno-nerwowych, prosząc o odłożenie sprawy. Podprokurator Kamieniobrodzki sprzeciwił się żądaniom obrony, wobec czego sąd udał się na naradę i postanowił wniosek obrony oddalić i sprawę rozpatrywać.

Na wstępie obrad przewodniczący sądu odczytał akt oskarżenia, który zarzuca oskarżonym, że w lipcu br. zażądali oni odstępnego za lokal, mieszczący się w ich domu przy ul. Kościuszki 17, złożony z 4-ch pokoi i kuchni od p. Salaburskiego sumę mk. 1 000.000 odstępnego i pół miljona komornego rocznie, od Lucjana Koźmińskiego 400000 odstępnego i 100000 komornego, podobne wygórowane sumy proponowali: Czerwińskiej i M. Kopińskiemu.

Na zasadzie tego Urząd prokuratorski pociąga małżonków Malińskich do odpowiedzialności w myśl art. 28 i 19 części drugiej dekretu o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej.

Oskarżeni do winy nie przyznali się.

P. Maliński zaznaczył, że potwierdza zeznania złożone sędziemu śledczemu.

Pani Malińska zaznaczyła, iż nie uważa tego za winę. Od Salaburskiego nie żądała 1 miljona mk., tylko S. sam jej tę sumę zaofiarował, Koźmiński dawał 400000 mk. lecz nie chciała mu wynająć. M. Kopiński płaci 86.000 mk. rocznie komornego.

Na zapytanie prokuratora p. Maliński przyznał się, że po zajęciu mieszkania wysłał 10 depesz: do Naczelnika Państwa, D. O. G. Kielce, Min. Wojny i etc. Jak wynika z dalszych zeznań treść tej depeszy brzmi: Major Rozsywacz zajął siłą mieszkanie, wyrzucając rzeczy prawege mieszkańca na podwórze. Przed drzwiami postawił 20 żołnierzy. Proszę o cofnięcie nieprawnej rekwizycji.

Po zaprzysiężeniu świadków sąd ogłosił przerwę, Po przerwie rozpoczęło się badanie świadków.

Pierwszy zeznawał major Rozsywacz, który zaznaczył, że z rozkazu D. O. G. w lutym br. został odkomenderowany do Częstochowy na stanowisko komendanta placu i starał się o mieszkanie drogą legalną. Złożył podanie do Urzędu mieszkaniowego, lecz zwykle otrzymał odpowiedź odmowną. W dn. 7 czy 9 lipca, dowiedział się świadek, że w domu pp. Malińskich przy ul. Kościuszki 17 po pp. Rompalskich jest wolne mieszkanie, wobec czego złożył podanie o oddanie mu tego mieszkania, lecz znów otrzymał odmowną, umotywowaną tym, że lokator pozostaje. Przestał świadek dalszych kroków w tej sprawie.

Dopiero po 7 miu dniach por. Domański oświadczył mu, że rzeczy p. Rompalskich zostały zabrane i mieszkanie jest wolne, wobec czego odmowa Urzędu mieszkaniowego odpada i świadek udał się do mieszkania w dn. 10 sierpnia, w którym to mieszkaniu zastał p. Kopińską. Ta zaś oświadczyła, że była sublokatorką u p. Rompalskich, w mieszkaniu tym nadal p zostaje.

Następnie major R. udał się do pani Malińskiej, lecz ta mu zaznaczyła, że mieszkania nie otrzyma, gdyż córka nadal pozostaje. Świadek udał się do kierownika Urzędu mieszkaniowego, p. Anczykowskiego, lecz ten powiedział, że nie może dać oficjalnej odpowiedzi, bo mieszkanie to nie zostało nikomu przeznaczone przez Urząd mieszkaniowy, wobec czego świadek zajął jeden pokój, a w drugim postawił łóżko. Nazajutrz jednak do mieszkania wkroczyło kilka osób, odpychając od drzwi ordynansa i poczęli wnosić różne rzeczy, wobec czego świadek zwrócił się o pomoc do policji i władz służbowych. Jednakże ponieważ nie uzyskał pozwolenia na zajęcie mieszkania sam je opuścił po kilku dniach.

Gdy oddajemy numer na maszynę, badanie świadków trwa nadal.

Najświeższe wiadomości

Tel. wł. „Kurjera Częstochowskiego.

Przepraszają nas.

BERLIN, 28.10 Szef wydziału ministerstwa spraw zagranicznych wyraził posłowi polskiemu ubolewanie z powodu zajść przed poselstwem.

O nowy rząd w Niemczech.

BERLIN, 28.10 Przed ostatecznym ustaleniem listy nowego gabinetu Wirth odbył naradę z przedstawicielami klubu socjalistycznego na której jeszcze raz oświadczono, że Niemcy nie mogą w żaden sposób pogodzić się z Genewską decyzją en blac, że zadaniem nowego rządu będzie skorygowanie tej decyzji.

Rokowania polsko-niemieckie.

BYTOM, 28.10 Z Opola donoszą, że pierwsze spotkanie pełnomocników polskiego i niemieckiego ma nastąpić w niedzielę.

Konieczne komedje.

BERLIN, 28.10 Niemieccy narodowcy zapowiadają na niedzielę olbrzymią demonstrację przeciwko decyzji genewskiej. Dla przyjęcia udziału w demonstracji mają przybyć liczne delegacje z prowincji.

Oficjalny protest niemiecki przeciw orzeczeniom genewskim.

BERLIN. Niemiecki poseł w Paryżu dr. Mayer doręczył dzisiaj Radzie ambasadorów protest rządu niemieckiego przeciw pogwałceniu wersalskiego traktatu pokojowego przez orzeczenie genewskie.

Wyjazd emigrantów ros. w zawieszeniu.

WARSZAWA. Tel. wł. Sprawa wyjazdu emigrantów rosyjskich z Warszawy pozostaje w dalszym ciągu w zawieszeniu Pertraktacje między p. Sawinkowem a ministerstwem spraw zagranicznych nie zostały jeszcze zakończone.

Rataj oszczerca.

WARSZAWA, 27.10, WAP.—W sprawie zarzutu podniesionego przez posła Rataja na wczorajszym posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych jakoby poseł polski w Paryżu p. Zamojski był z własnej inicjatywy bez polecenia ministerstwa Spraw Zagranicznych zrezygnował z udziału delegacji polskiej w pracach Ligi Narodów nad sprawą górnośląską dowiadujemy się ze strony autorytywnej, że zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony. Min. Skirmunt złożył w tej sprawie oświadczenie w komisji Spraw Zagranicznych.

TEATR ODEON

Dla młodzieży — dozwolone.

Program od czwartku 27-go do niedzieli 30 go Października r. b.

TAJEMNICA D-RA KUEN-LI

Wspaniały dramat egzotyczny w 6-ciu aktach

z głośnym aktorem chińskim **SZE** w roli głównej.

ANONS: W następnym programie Sensacja Sezonu!

„URODA ŻYCIA"

ŻEROMSKIEGO

z JÓZEFEM WĘGRZYNEM i MARJĄ BRYDZINSKĄ w rolach głównych.

Teatr Paryski

Program od środy 26-go do niedzieli 30-go października r. b. włącznie.

Dla młodzieży dozwolone

UWAGA: Zaznaczamy, że w 2-ej serji jest powtórzenie pierwszej.

2-ga Serja sensacyjnego obrazu p. t.

TAJEMNICA PORTU SEWASTOPOLA

2-ga SERJA p. t.

MOTTO: Jak to dobrze, że paskarskiej hydrze,
Datek na biednych choć gwałtem się wydrze,
Ale wyrazić żalu nie potrafię,
Iż tak jest tylko w kinematografie.

MORSCY PIRACI

Wstrząsający dramat w 5 aktach znakomitej wytwórni **„Jermoljewa"** w Moskwie w roli gł. partner WIERY CHOŁODNOJ **RIMSKIJ** i urocza **KARABANOWA.**

GŁÓWNE SCENY: Zasadzka. Pogoń na śmierć i życie. Ukochana z narażeniem życia śledzi korsarzy. Cudem ocalony. Piraci na żaglowcu. Gospoda pod „Tygrysiem okiem". Kajuta № 7. Panika. Bal w klubie wojennych miljarderów. Wygrany zakład. Połączony z narzeczoną.
Przewyborna gra Rimskiego i Karabanowej Wspaniała treść, aktualna zachwyca każdego widza.

Teatr „PARYSKI"

Program od poniedziałku 31-go Października do piątku 4-go Listopada r. b. włącznie.

OSTATNIA PODRÓŻ

Dramat w 5 ciu wielkich aktach wykonany w słynnej wytwórni **„Jermoljewa"** w Paryżu,

w rolach głównych **J. MOZŻUCHIN** z niezrównaną partnerką **N. LISENKO.**

OSOBY: Kapitan Włodzimierz Radow. Wiera jego żona. Amurów, przyjaciel Radowa. Natalja, panna służąca na parostatku. „Baron Korf" Talon marynarz.
CZĘŚCI: 1) Zbrodnia na okręcie. 2) Wyrzuty sumienia. 3) Przyjaciel domu? 4) Incognito na pokładzie. 5) Dowód zdrady.

ANONS: W następną zmianę programu demonstrowany będzie obraz p-g powieści **Hansa Hyana KTO WINIEN** p. t. **„W Szponach Atlety"** Tragiczne dzieje kobiety.

„Dr. Stefan Purski"

Kilińskiego № 4

CHOROBY **skórne i weneryczne**

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3 — 7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz,

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

NIKT

zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki,

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. „JULJA"

ul. Kościuszki 23 m. 11.

Nowy Polski

magazyn bielizny

w wykwintnym gatnnku i galanterji

pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.

3 piętro front.

Po powrocie właścicielki firmy „JÓZEFA" III Aleja 54

poleca: gorsety hygieniczne nowych fasonów, pasy, biustonosze i t. p.

Sprawozdanie

z kwesty na bibliotekę publiczną im. D-ra Władysława Biegańskiego w Częstochowie w dniu 2 paźźziernika b. r.

Dochód:

1)	Przed kościołami	12.202.30
2)	w fabrykach i sklepach . .	136.300.00
3)	z woreczków	47.663.20
4)	w cukierniach i restauracjach	25.940.90
5)	z koncertu	21.000.00
6)	w kinematografach	12.115.60
7)	w teatrze „Nowości". . . .	10.343.00
	Razem	265.565.00

Rozchód:

1)	Kurjer Częstochowski	2.500.00
2)	Goniec Częstochowski . . .	3080.00
3)	Książka biletów na koncert . .	300.00
4)	Za woreczki	500.00
5)	Dozorca w parku	100.00
	Razem	6482.00

Czysty dochód 259.085 marek.

Zarząd niniejszym składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zasilenia funduszów Bibljoteki, przedewszystkiem zaś Zarządowi fabryki „Kon i Oderfeld" za ofiarowane bezpłatnie znaczki oraz „Iglarni" za ofiarowane również bezpłatnie szpilki, orkiestrze gimnazjalnej która koncertowała w parku pod dyr. prof. E. Mąkoszy, skautom za okazaną pomoc, paniom kwestarkom i kwestarzom, w szczególności paniom: dyr. Nowińskiej, redaktorowej Wilkoszewskiej, d-rowej Łokczewskiej, K, Janowskiej, Adrjanowicz, Mężnickiej, Płodowskiej, Nowakowej, Marji Janowskiej, J. Nowakowskiej, I. Horyszewskiej, J. Boguckiej, J. Szmelczyńskiej, Gastmanowej za urządzoną kwestę na Ostatnim Groszu, Kamińskiej, Iwanickiej, M. Glice, M. Szczepańskiej, Dobruckiej, Ficenesównie, H. Rychterównie, M. Znamiorowskiej, H. Kościńskiej, Ramińskiej, W. Michalskiej, J. Paszkowskiej, M. Ropelewskiej, prof. Kozickiemu, akad. Nowakowi.

Większe ofiary złożyli:

15.000 marek dyrektor Huty Raków, p. Kamiński,

po 10,000 marek Zarządy fabryk „Motte Meillesoux et Caulier, Socjete Anonyme de industrie tekxtile, La Czenstochowienne, Huta Paulina,

po 5,000 marek: „W. Brass i Synowie" „Stradom", Spółka Akc. Browaru, Bank Handlowy, „Zaruski i Chadziński",

po 3.000 marek: Bank Ziemian, J. Helman i S-ka.

po 2.000 marek: fabryka zapałek, fabryka papieru i tapet, fabryka „Warta", fabryka kapeluszy, dom Handlowy „Serednicki i S ki J. Inich, J. Cholewicki, firma „Globos", Tow. „Wschód", Ludwik Helman, Orłowski.

po 1.500 marek: „Boroń i „Zakłocbi",

po 1.000 marek: „Elibor", drukarnia „Udziałowa", „Kurjer Częstochowski", p. Wilkoszewski, dyr. Nowiński, właściciel cukierni „Cristal", Piotrowski, X. Y.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Zginęła karta powołania wydana przez P.K.U. w Częstochowie na imię Hilarego Rozena.

Zgubiono paszport wydany w gm. Wancerzów na imię Wojciecha Liberdy.

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia wydaną przez oficera Ewidencyjnego w Wieluniu na imię Jana Żydziaka.

Wyprzedaż towarów bławatnych. Ceny niskie. „Spójnia" ul. Wieluńska № 8.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez komisję poborową w Wieluniu na imię Moszka Dawida Hersza.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez komisję poborową na imię Franciszka Dzierżaka.

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia wydaną przez Urząd demobilizacyjny na imię Leon Serwecińskiego.

Skradziono paszport wydany przez Magistrata Wielunia na imię Abrama Kamionera, oraz odroczenie wojskowe wydane przez P K U w Częstochowie.

Skradziono kartę zwolnienia wydaną przez 27 p.p. w Częstochowie na imię Józefa Urbaniaka

Skradziono kartę powołania na imię Kornberga Altera Perecca wydaną przez P. K. U. w Radomsku.

Zgubiono dowód osobisty, na imię Klemensa Kazimierza Górskiego. Odnieść do „Kurjera.

Udzielam lekcji w zakresie 6-ciu klas. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość w „Kurjerze"

Sprzedaż trykotaży po cenach zniżonych. Poleca: sweatry, szale, czapki, bluzki, rękawiczki, pończochy, skarpetki i t. p. II Aleja 31. Z. Lappe.

Skradziono kartę powołania na imię Franciszka Skorka wydaną przez P. K. U. jak również garderobę i bieliznę.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"